Nr. 320. Lwów, Sobota dnia 17. Listopada 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 5 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Salomei p.
Jutro: Stanisława Kost.
Pojutrze: Elżbiety król.

Grecko-katolickie.
Hałaktyona m.
Paw. Ar.
Jerona.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 20 m.
Zachód „ o 4 g. 12 m.
Barometr 777. Mroźno.

Projektowany sojusz raków z ptakami.

Myśl o podobnym sojuszu, znanym nam ze starej bajki, zakrawa rzeczywiście na bajkę, mimo to znalazła się we Wiedniu, i to specjalnie w klubie młodoczeskim jakaś polityczna głowa, która ją jeszcze raz spłodziła w nowej formie, a mianowicie w formie projektu o sojuszu parlamentarnym między klubem „ruskim“ (rządowo-metropolitalnym) i młodoczeskim, który z prawicą idzie tylko w sprawach narodowych, zaś we wszystkich innych sprawach uważanym być może za klub wybitnie opozycyjny, lecz co główna, z klubem wybitnie niezawisłym. Czyj to mógł być koncept i w jakim celu wymyślany — trudno się domyśleć; to jednak pewna, że na serjo brać go trudno i był on może jednym z licznych manewrów klubu młodoczeskiego, wymierzonym na zastraszenie staro-czechów, ewentualnie zaś na ułatwienie im stanowiska wobec Polaków, tj. na uczynienie tych ostatnich więcej skłonnymi do ustępstw na rzecz Czechów. Na istnienie takiego ukrytego zamiaru wskazuje artykuł staroczeskiego dziennika *Hlas Naroda*, który z powodu tej niewinnej farsy sojuszowej takie wylewa potoki oburzenia i takie wyraża obawy, że patos ten rzeczywiście komiczne nieco robi wrażenie. Podajemy ten artykuł w dosłownym przekładzie ważniejszych ustępów.

„Donieśliśmy już przed kilkoma dniami — pisze *Hlas Naroda* — że 8 posłów młodoczeskich chcą z czterma posłami Rusinami założyć „klub słowiański“. Czy potrzeba dowodu, by zrozumieć, że nie możnaby już lekkomyślniej grzeszyć przeciw solidarności słowiańskiej, jak przez taką spółkę, wymyśloną bez względu na następstwa?

„Klub polski swymi 56 głosami decydował o wszystkiem cośmy my Czesi otrzymali; klub Hohenwarta, którego trzymają się Słoweńcy i Kroaci, liczy 34 głosów, i na nich możemy z pewnością liczyć; klub 19 niemieckich konserwatystów pozostaje w lojalnym sojuszu z prawicą; wreszcie 56 członków klubu czeskiego młodoczesi odrzucają, a ubiegają się o solidarność z 4 głosami posłów klubu ruskiego.

„Nie pytamy, czy z pomocą tych 4 głosów można zdobyć więcej, niż z całą prawicą. Bez względu na tę ogromną nierówność sił, pytamy jedynie: czy mogą młodoczesi sojusz z Rusinami sam przez się uważać za zdrowszy i naturalniejszy, niż z Polakami i Słoweńcami?

„Spór polsko-ruski jest bolącym wrzodem w polityce Słowiaństwa austrjackiego. Każdy szczery Słowianin gorąco nad tem ubolewa, ale z powodu dzisiejszej ciężkiej walki z hegemonją niemiecką nie może wdawać się w ten spór i rozbijać sojusz Polaków z Czechami, Słoweńcami i Kroatami przez nierozważną dążność do pogodzenia Słowian galicyjskich, z czego wynikłoby jedynie zrujnowanie dzisiejszych stosunków parlamentarnych.

„Znamy przykre położenie Rusinów, ale wiemy też, że nie możemy pomagać im bezskutecznie, jeżeli sami sobie nie chcemy podkopać gruntu pod nogami. Polacy w zapale swej walki domowej naturalnie domagać się mogą od posłów czeskich, by oni w tych ich sprawach wewnętrznych zachowali się neutralnie, jak długo chcą mieć z nich lojalnych sojuszników. Cóż więc miałby oznaczać sojusz młodoczechów z posłami ruskimi? Jawne wypowiedzenie wojny Polakom, a z nimi i całej prawicy. Posłom młodoczeskim chodzić powinno przedewszystkiem o dobro własnego narodu, a nie o moralne popieranie innych Słowian z naszą szkodą, a czy nie oglądają się posłowie młodoczescy za podporą lewicy: Plenerów, Herbstów, Weitlofów i Heilsbergów? Czy da się wynaleść jaka rozumna przyczyna takiego wyzywania Polaków w chwili, kiedy Plener i Weitlof ubiegają się o ich przyjaźń?

Tyle słów organu staroczeskiego. Jeżeli sam projekt sojuszu klubu ruskiego z młodoczechami zakrawa na starą bajkę, to ten głos rozpaczliwej przestrogi zakrawa istotnie na farsę w patetycznym tonie. Bo rozważmy następujące okoliczności! Młodoczesi, bądź co bądź, należą do prawicy, klub ruski też; zlanie się tych dwóch klubów według wszelkiego prawdopodobieństwa nie byłoby czemś podobnem do chemicznego połączenia się tlenu i wodoru, które w chwili takiego połączenia tworzą „powietrze piorunujące“. Skądże więc obawy, że to połączenie byłoby wyzwaniem do wojny Polaków i sygnałem do przewrotu całego obecnego sytemu parlamentarnego?

A dalej: i młodoczesi i Rusini liczebnie są bezsilni i nawet razem idąc utworzyli by grupkę z 12 ludzi, która głosując z prawicą ledwie mogłaby zaważyć na szali, a nawet głosując z lewicą, rzadko kiedy mogłaby przechylić większość na jej stronę. Rzecz pewna, że ten nowy klub słowiański w sprawach narodowych z lewicą nigdyby nie głosował, a więc te wszystkie przestrogi organu staroczeskiego o konieczności walki przeciw hegemonji niemieckiej, są zupełnie płonnemi. Czy i o ile mógłby ten klub, głosując czasem z lewicą w sprawach ekonomicznych i wolnomyślnych, oczyścić atmosferę w Radzie państwa, to jeszcze pytanie; skład klubu ruskiego nie daje na to wielkiej nadziei. Na wszelki sposób jednak w całej tej sprawie widzimy jedno: dążność klubu młodoczeskiego do wyemancypowania się z ram obecnej prawicy i zrobienia się „językiem wagi“ przechylającej sprawy parlamentarne na tę lub ową stronę.

Uwagi nad projektem niepodzielności gruntów włościańskich.

(Art. nadesłany z prowincji).

(Dokończenie).

Obecnie włościanin nabywa od drugich z dorobku swego ćwierć morga, pół, dwa i trzy morgi, zwiększając tym sposobem swoją posiadłość. Odtąd zaś nie będzie mógł nabywać takich przestrzeni a na większe go nie stać. Takich transakcyj między ludem jest niezliczona ilość; o czem się przekonać można u notarjuszów lub w urzędach podatkowych. Chłop uważa ziemię za największy skarb, bo powiada, że wówczas wie, iż czemś jest, gdy siedzi na gruncie (to jest ma rolę). Pieniądze nigdy nie mają tej wartości u chłopa, jaką ma u niego grunt, bo twierdzi, że pieniądz jest okrągły i łatwo się rozejdzie a ziemia zawsze zostanie.

Wysokość spłaty schedy spadkowej dla współspadkobierców oznaczaną będzie tak jak dotąd się to dzieje na podstawie wartości spadku przez ocenicieli podanej. Oceniciele zaś szacują obecnie morg gruntu po 30 do 40 albo najwyżej 50 zł. tam, gdzie jego rzeczywista wartość wynosi od 200 do 500 zł. Tam zaś, gdzie jego rzeczywista wartość wynosi od morga 100 do 150 zł., oceniają go na 10 do 15 zł. Pochodzi zaś to stąd, że dziedzic, który na podstawie rozporządzenia ostatniej woli ma prawo objąć całe dziedzictwo w posiadanie z obowiązkiem spłaty sched spadkowych współdziedzicom, postara się o ocenicieli, ażeby pozostały spadek jak *najniżej* oszacowali. Nie pomagają tu żadne przedstawienia komisarza sądowego, bo ci oceniciele odpowiadają zawsze jedno i to samo: „tyle wart“ lub „pod sumieniem my tak szacujemy“. Albo gdy się taki oceniciel zniecierpliwi, wtenczas odpowie: *„do taksy inaczej się szacuje a do kupna znowu inaczej“*. Dziedzic zaś nie kupuje sobie gruntu. Otóż jeśli dziedzic taką niską wartością swojej schedy spadkowej się nie zadawalnia, zmuszonym jest procesować się, proces zaś trwa zwykle 6—7 lat lub nawej dłużej.

Jeśli spadkobierca ma się o czem procesować, to prawo swoje uzyska, w razie zaś przeciwnym lub gdy się procesować nie chce, bo wie już od innych, jakie to jest nieszczęście proces — bierze to co mu dają, mając w pamięci przysłowie: „Bierz Michale co ci Pan Bóg daje“. Takich jednak procesów wisi dziś po sądach mnóstwo. W przyszłości zaś procesa takie jeszcze się zwiększą, bo co dziś jest wyjątkiem, później stanie się regułą. Dowodem tego są procesa o wypłaty wyższych sched spadkowych, jeśli spadkodawca umarł przed r. 1868 tj. za czasów ustawy o niepodzielności gruntow włościańskich. Zamierzona ustawa stwierdzi niestety przysłowia: „że biednemu zawsze wiatr w oczy“, i nie ma nikogo, ktoby się nim szczerze i sumiennie zajął.

Listy z kraju.

Kraków 15. listopada. *(Budowa szkół).* Komisja, złożona z techników, radców miejskich i delegatów sekcji szkolnej pod przewodnictwem radnego Matusińskiego obradująca, celem rozpatrzenia się ostatecznego w szkicach i kosztorysach budowy nowych szkół ludowych, a mianowicie budowy szkoły męskiej i żeńskiej przy ulicy Dietla, i szkoły żeńskiej przy narożniku ulicy Loretańskiej i Studenckiej; — zgodziła się na zapatrywanie sekcji gospodarczej i wykreśliła z programu sale gimnastyczne, przez co koszta budowy tych trzech budynków, mających mieścić 5 szkół, nie przekroczą kwoty 235.000 ztr.

Sprawa ta omówioną została wszechstronnie; spodziewać się należy, iż jeszcze w tym roku przyjdzie pod uchwały pełnej rady miasta, a to tembardziej, iż sekcja szkolna w myśl wniosku śp. dra Bochenka wykazującego, iż przeszło 50 procent dzieci w Krakowie należy do *analfabetów*, uznała potrzebę budowy 6 nowych szkół. Wiadomo, iż siedm szkół ludowych dotychczas mieści się w budynkach drogo wynajętych i celom szkolnym nie odpowiadających.

Stary Sącz 12. listopada. *(Potrzeby miejscowe.)* Coraz częściej słychać u nas ubolewania, że Stary Sącz nie posiada dotąd urzędu podatkowego. Utyskiwania te są zupełnie uzasadnione, a to z następujących powodów, W staro-sądeckim powiecie sądowym znajduje się około 35.000 mieszkańców, z czego na samo miasto Stary Sącz około 4.000 wypada. Gminy tutejszego powiatu są od urzędu podatkowego oddalone niekiedy o przeszło 30 kilometrów drogi, wskutek czego przy braku należytej komunikacji ludność okoliczna w porze nieprzyjaznej po kilka dni mitrężyć

K. ZEITUNGS-STEMPEL

Teatr hr. Skarbka.

Dziś

Dwór w Władkowicach

komedja w czterech aktach Z. Przybylskiego.

Pani Rudowiecka	Cichocka
Wanda) jej dzieci	Stachowicz
Henryk) jej dzieci	Żelazowska
Bąbecki	Frenkel
Aniela, jego żona	German
Julja, ich córka	Pysznik
Dorski) sąsiedzi	Zboiński
Torzewski) sąsiedzi	Szobert
Wichrzycki) sąsiedzi	Piasecki
Latnicki) sąsiedzi	Wojdałowicz
Latnicka) sąsiedzi	Gostyńska
Tiutiowski) sąsiedzi	Walewski
Barbara	Weigel
Mateusz	Dębicki
Zuzia	Wilkus
Jan	Chudkowski

Służba dworska — goście — służba, — lud.

Rzecz dzieje się na wsi.

Jutro: „MIKADO“ operetka w dwóch aktach Gilberta.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841.

poleca **Wełne owczą do watowania** i to:

Wełnę mięszaną z bawełną 1 kilogram zł. 2·80
Wełnę czysto-wełnianą 1 kilogram zł. 3·50
Wełnę czysto-wełn. najlep. jakości kilo zł. 4·— białą lub czarną.

Tylko nieeksplodująca Nafta.

Tylko ulica Sobieskiego l. 1.

R. DITMAR

we Lwowie

główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

„R. Ditmara petrolu niewybuchowego“

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinow. 24 ct.
„ „ gospodarskiej „ „ 22 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej“ 33 „

Przy jednorazowem zakupnie lub przedpłatach na częściowy odbiór

opuszczam { przy 10 litrach 2 centy na litrze
przy 50 „ 3 „ „ „
przy beczkach ważąc. koło 140 kilo stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

Telefonu Nr. 226.

Najbliższe ciągnienie 2. stycznia 1889.

Gł wna wygrana 100.000 franków

LOSY SERBSKIE 10-FRANKOWE

sprzedaje *na raty miesięczne* mianowicie:

3 losy w **12** spłatach miesięcznych po **2** złr. i jednorazowa należytość stęplowa **19** ct. — pierwsza więc rata **2** zł. **19** ct.
5 losów w **13** spłatach miesięcznych po **3** złr. i jednorazowa należytość stęplowa **32** ct. — pierwsza więc rata **3** złr. **32** ct.

Już po złożeniu *pierwszej* raty należą *wszystkie wygrane* do nabywcy.

Za gotówkę po kursie najtańszym.

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Dla uczynienia pięknej i trwałej powierzchni u podłóg pociąganych lub lakierowanych — poleca

Wyłącznie samoistny główny skład dla Galicji

Alojzy Hübner

we Lwowie, ulica Karola Ludwika 13.

Najlepiej się nadającą francuską MASĘ oszczędności

(wyrób czysto woskowy, na zimno do użytku) (czyni zbędnem gotowanie masy i froterowanie).

FRANCISZKA CHRISTOFA

uznany za dobry LAKIER połyskowy do podłóg

pod pendzlem schnący, nadający barwę i połysk jednym pociągiem.

Glazurę bursztynową do podłóg

nadającą barwę i połysk jednym pociągiem, wydająca piękne kolory, schnąc w kilku godzinach.

Wzory, Prospekta, Cenniki wysyła na żądanie bezzwłocznie gratis i franco.

Nieszkodliwe pudry

bez bismutu, bleiweissu i innych metali zalecane przez lekarzy, jako to: **Puder hygieniczny** w cenie 70 ct. **Puder książęcy** w cenie 50 ct. **Puder ryżowy** po cenie 35 ct. **i w paczkach po 5 i 10 ct.** — jedynie do nabycia w laboratorjum chemicznem

ADOLFA POKORNEGO

Magistra farmacji

Lwów, Wałowa liczba 15.

Wyroby moje zostały odszczególnione medalem zasługi na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie w r. 1888 Skład w Stanisławowie u p. apt. Macury.

Buty filcowe i sukienne do polowania i podróży

Berlacze, Pantofle, Podeszwy, Sandałki filcowe

Półbuciki filcowe damskie z obcasami i podeszwą skórzanną

Kamasze sukienne i filcowe z maszynkami lub do zapinania na guziki

Kufry, Torby, Parasole, Laseczki i Rękawiczki wełniane

N o w o ś ć

Ochraniacze spodni gumowe z śróbką

poleca

R. KRIMMER

Lwów, Hotel Francuski.

Spółka tkacka w Krośnie.

Utrzymuje na składzie wszelkie gatunki płócień, weby, bielizny stołowej, dymek, drelichów, chustek, firanek, storów do okien, materyj bawełnianych na ubiory męzkie i damskie z doborowej przędzy lnianej i konopnej — przez warstat naukowy tkacki wykonywane, przez Wydział krajowy założony. — Ceny umiarkowane. — Cenniki i próbki poszczególne na żądanie opłatnie.

Dyrekcja.

W Listopadzie r. b. wyjdzie moim nakładem:

WOJSKO POLSKIE.

Edycja popularna.

Cena za egzemplarz kartonowy **1 złr.** — Cena za egzemplarz na bardzo pięknym papierze w osobnej tece **3 złr.** — Cena za egzemplarz odręcznie kolorowany z teką **6 złr.** Książka ta zawierać będzie 10 tablic z pięknie wykonanemi drzeworytami podług wzorów artysty p. **Władysława Mottego**, którego rysunki, jak wiadomo doznały we Francji wielkiego rozgłosu. Powyższe ryciny podają kilkadziesiąt postaci wojskowych rozmaitej broni. Dodany jest także tekst objaśniający, który zawiera: **Krótki pogląd** na wojsko polskie od najdawniejszych czasów aż do 1815 r. — **Wybuch powstania** 29. listopada 1831 r. — **Treściwy rys** działań wojskowych w 1831 r. z szczegółowym opisem bitew pod Stoczkiem, Dobrem, W. Dębem, Wawrem, Iganiami i Ostrołęką. — **Piękne przykłady** poświęcenia i męstwa żołnierzy polskich. — **Pieśni i wiersze**, odnoszące się do powstania 1831 roku. — **O mundurach** wojska polskiego z 1831 r.

W wydawnictwie tem nie tylko kompozycja rysunków jest artystycznie wykonaną, ale i odbicie bardzo staranne z płyt, rytowanych przez rodaka pana **Napierskiego** w Paryżu. Będzie to bardzo piękny, stosowny a **nie drogi** podarek na gwiazdkę. Proszę o wczesne zamóweinia. Należytość można przesyłać przekazem pocztowym lub w listach rekomendowanych (co wypadnie taniej) pod adresem:

K. Kozłowski, Poznań,

ulica Długa 8.

Nowości na jesień i zimę

jako to:

Materje wełniane i jedwabne na suknie, Kostjumy, Płaszcze, Paletoty, Pokrycia na futra, Rotondy i t. p.

poleca w największym wyborze

Magazyn Schayerów

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa

Papier z fabryki Czerlańskiej.

członkowie tej obszerniejszej rodziny Twej by ci złożyć szczere i serdeczne życzenia, przedewszystkiem zaś czerstwego zdrowia, któryby Ci dozwoliło przez mnogie jeszcze lata sprawować zaszczytny urząd prezydenta miasta i kierować nami w wypełnianiu naszych obowiązków służbowych; życzymy Ci dalej szczęścia, pociechy i radości w życiu Twojem rodzinnem a powodzenia i uznania w życiu publicznem a polecając się i nadal ojcowskiej Twej opiece, prosimy byś raczył przyjąć łaskawie nasze życzenia, tudzież wyrazy głębokiej czci i wdzięczności, które dla Ciebie żywimy a które wszyscy w piśmie tem skreślić usiłowaliśmy". Tu wręczył mowca adres urzędników magistratu oprawny w wspaniałą, w całem tego słowa znaczeniu tekę, umieszczoną w również pięknej kasetce. Dzieło to prawdziwe cacko artystyczne, wykonane zostało w zakładzie introligatorskim p. Wierzbickiego podług projektu architekty p. Kamieniobrodzkiego.

Prezydent p. Mochnacki bardzo wzruszony tak pięknym i serdecznym objawem urzędników w dłuższej przemowie podziękował bardzo serdecznie za to uznanie jego usiłowań ku ich dobru skierowanych, a zawsze przez Reprezentację miasta popieranych i zapewniał uroczyście, że zawsze będzie się starał o polepszenie stanowiska społecznego i powagi urzędników miejskich, jakoteż o swej niezmiennej dla nich życzliwości, gdyż zawsze pozostanie gorącym orędownikiem losu urzędników. W końcu zaprosił obecnych do własnych salonów.

O godzinie 12. w południe przybyli członkowie Rady miejskiej w nadzwyczajnym komplecie do sali radnej, skąd pod przewodnictwem pierwszego delegata p. Michała Walichiewicza (z powodu chwilowej nieobecności wiceprezydenta Rady prof. dr. Gryzieckiego, który później nadszedł), udali się do prywatnego pomieszkania prezydenta. Imieniem Rady przemawiał p. Walichiewicz i w serdecznych słowach wypowiedział szczere życzenia swych kolegów, aby solenizant długie jeszcze lata sprawował swój urząd, a miasto pod jego rządami szczęśliwie jak dotąd się rozwijało.

P. Mochnacki serdecznie podziękował za ten objaw życzliwości reprezentantom miasta, który jest mu tym milszym, że radni tak licznie przybyli. Zapewniając o swych najszczerszych zamiarach pracowania dla dobra miasta, prosił o poparcie swoich usiłowań.

Po tych przemówieniach zaprosił prezydent do suto zastawionych stołów i wkrótce dzięki niezwykłej gościnności szanowego gospodarstwa zapanowała najserdeczniejsza zabawa. Wnoszono zdrowie pana prezydenta, pani prezydentowej i jego rodziny, — a p. prezydent podziękowawszy — wzniósł zdrowie swego sekretarza radcy p. Lukasa Edmunda, jako również solenizanta w dniu wczorajszym. Kilkaset osób, podejmowanych serdecznie przez gospodarstwo, zabawiało się jeszcze kilka godzin na salonach prezydenta.

Wieczorek Mickiewiczowski odbędzie się 27. bm. w wielkiej sali ratuszowej. Kierownictwo artystyczne obchodu przyjął łaskawie p. Wszelaczyński. Ceny wstępu: krzesło 60 ct., wstęp na parter 10 ct., galerja bezpłatna za kartami wstępu, przez komitet wydawanymi.

Towarzystwo historyczne we Lwowie. XVII. Zebranie miesięczne Towarzystwa historycznego odbędzie się dziś w sobotę (17. bm.) o 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu. Porządek dzienny: Dr. Antoni Prochaska: Hetman Roman Sanguszko. Luźne komunikacje naukowe. Pogadanka w sprawach Towarzystwa.

Z „Sokoła". Koncert muzyki wojskowej pp. nr. 30. odbędzie się w niedzielę d. 18. bm. z następującym programem: 1) Uwertura do opery „Niema z Portici" Auber. 2) Reminiscencje z opery „Mignon" Thomas. 3) Ballfreuden — walc Rolla. 4) Fantazja z opery Verdiego „Il Trovatore" (skrzypce solo) Alard. 5) Meditation sur le I. Prelude de S. Bach (25 skrzypiec unisono) Gounod. 6) „Odpoczynek na Wysokim zamku" fantazja z melodyj polskich (trąbka solo) Rozenkranz 7) „Musikalische Augenblicksbilder" wielkie poutpuri Faulwetter 8) „Die Schmiede im Walde" Idylla Michaelis. 9) Marsz z operetki „das Mädchen von Marienburg" Kleiner. Początek o $^1/_2$5 po poł. Wstęp 30 ct., dla 4 osób 1 zł.

Biblioteka słuchaczów Weterynarji we Lwowie. Na dorocznem Walnem Zgromadzeniu słuchaczów Weterynarji we Lwowie, które się odbyło 12. bm. weszli w skład zarządu stowarzyszenia następujący członkowie:

Karol Roman Grochowski przewodniczący; Michał Małecki zast. przew.; Damian Eminowicz sekretarz; Franciszek Ponicki skarbnik; Bronisław Józef Osostowicz bibliotekarz. Do wydziału weszli: Józef Siłakowiecki, Kazimierz Rudkowski, Kaź. Romuald Wiśniewski.

Do komisji kontrolującej wybrano: Antoniego Pilcha, Stanisława Jaworskiego i Oskara Hofmokla.

Nadto udzielono p. Narcyzowi Sikorskiemu ck. powiatowemu lekarzowi nauk weterynaryjnych dyplom członka honorowego, a to w uznaniu zasług położonych względem Towarzystwa.

Dyrekja Stowarzyszenia rękodziel. lwow. „Gwiazda" zawiadamia członków, iż dalszy ciąg walnego zgromadzenia w celu zmiany statutów odbędzie się w niedzielę d. 18. listopada br. o godzinie 3. po południu.

Zmarli. Fryderyk Blum, radca dyrekcji skarbowej zmarł w 60, roku życia.

Edward Slawiczek, urzędnik kolei Karola Ludwika zmarł w 20. roku życia.

Neofita. Izraelita, Josel Stein przeszedł na łono katolickiego kościoła, przyjąwszy wczoraj chrzest w kościele Bernadyńskim. Nowoochrzczony ma lat 25. Nadano mu imię Józef.

Przedstawienie amatorskie odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w „Gwieździe". Odegranym zostanie obraz ludowy Jana Nep. Kamińskiego „Twardowski na Krzemionkach". Ponieważ cały dochód przeznaczony jest na wspomożenie funduszu zapomogowego dla wdów, wątpić nie należy, że publiczność zbierze się w sali licznie, zwłaszcza, że udział w przedstawieniu wezmą najlepsze siły amatorskie „Gwiazdy" więc i zabawa dobrze się zapowiada.

Nieostrożność. Agnieszka W., żona rzemieślnika, zamieszkała przy ul. Bernadyńskiej, zmartwiona tem, iż jednoroczna jej córka jeszcze nie chodzi, zaczęła ustawiać nóżki dziecka do chodzenia, a postępowała przytem tak nieostrożnie, że złamała nogę dziecku. Osadzono nogę w gipsie, tym sposobem dziecko nieprędko chodzić się nauczy.

Sprawa o ukrywanie złodzieja. Przy ul. Kaźmierzowskiej w sklepie korzennym Herscha K... schwytano złodzieja z workiem kawy; schwytany zeznał, iż towar wydał mu subjekt sklepowy, niejaki Josel K. Skradzioną kawę odebrano, nadto żona właściciela sklepu zabrała subjektowi zegarek 18 zł. gotówką, wreszcie posłała brata do siostry subjekta z żądaniem 30 zł. i groźbą, że w razie niezapłacenia tej kwoty, brat oddany zostanie pod sąd. Siostra subjekta rzeczywiście zapłaciła żądane 30 zł. Josel K. miał więc uniknąć kary za zegarek i 38 zł. gotówką zapłacone. O sprawie tej dowiedziały się tymczasem władze, a badany właściciel sklepu zeznał, że nie popełniono u niego żadnej kradzieży. Sprawa zwróconą została na drogę sądową.

Handel pierzem. Kilku tutejszych kapitalistów izraelitów włożyło dosyć znaczną sumę w handel pierzem, którego ogromną ilość zakupiono w wschodniej części kraju. Pierwszy transport, spieniężony niedawno w Lipsku, przyniósł podobno uczestnikom znaczne korzyści.

Zemsta. Do czego posunąć się mogą ludzie ogarnięci szałem zawiści, służyć może następujący przykład. Na ulicy Skarbkowskiej w trzech sąsiednich z sobą domach mieszkają trzy praczki. Z początku każda z nich krzywo patrzyła na rywalki, ale po pewnym czasie pogodziły się wszystkie pomiędzy sobą i odtąd żyły w najlepszej komitywie. Na nieszczęście jednak w tych dniach sprowadziła się czwarta praczka, niejaka Magdalena Porajska i zamieszkuje w domu naprzeciwko jednej z owych trzech praczek. Nowoprzybyła była ładna i młoda, przed domem wywiesiła nawet szyldzik wcale pokaźny — i nic więc dziwnego, iż po pewnym czasie odebrała większą część kundmanów swoim rywalkom. Praczki jednak urządziły metyng i uradziły ukarać intruza. Otóż wczoraj wieczorem, gdy P. wychodziła na miasto, jedna z trzech praczek poskoczyła ku niej i włożyła jej na głowę czepek napełniony smołą. Na szczęście jednak biedna kobieta zdołała zasłonić sobie oczy i tym sposobem uratowała się od kalectwa. Włosy jednak wszystkie się pozlepiały i długiego potrzeba będzie czasu nim przyjdą do pierwotnego stanu.

że mną spędzona, chwila, której podobnych ty tak unikałaś starannie...

— Czemużeś nigdy nie powiedział mi tego? — spytała Lady Gauntlett, śmiało patrząc mężowi w oczy. — Niesłusznie krzywdziłeś mnie podejrzeniami! Podejrzewałeś mnie, oskarżałeś i osądziłeś..... nie zapytawszy mnie nawet, czy jestem winną.....

Sir Lionel spojrzał na nią z tym samym dziwnym uśmiechem, jaki zauważyła u niego Ella, gdy do niej, grając w karty, przemawiał.

— Kto chce wiedzieć, co to jest umieć kłamać, — niech posłucha kłamiącej kobiety! — sarknął. — O! lady Gauntlett! niech płeć twoja podziękuje Bogu, że nie mam nic do czynienia z dotyczącemi was prawami! Gdybym w sądzie przysięgę od was odbierał, wszystkim co do jednej zarzuciłbym, że świadczą fałszywie; gdybym był sędzią, żleby na tem wychodziły oskarżone o zbrodnię kobiety, a gdybym zasiadał w parlamencie, poruszyłbym niebo i ziemię, żeby uchwalić prawa, coby was skrępowane powaliły mężczyznom pod nogi! Powiadasz więc, żem cię potępił, nie zapytawszy nawet, czyś winną? Pozwól: jedno tylko słowo, imię jedno, szepnę ci do ucha.

Pochylił się ku niej, i syczącym od gniewu głosem, szepnął jej w istocie do ucha jeden tylko wyraz, na którego dźwięk lady Alicya odskoczyła na bok, jak koń, światłem błyskawicy olśniony. Zachwiała się na nogach: zdawać się mogło, że upadnie. Pokonała jednak chwilowe wzruszenie, i drżąca, osłupiała, oschłemi od strachu usty, z wysileniem odrzekła:

— Wytłómacz się jaśniej, proszę. Nie rozumiem cię.

— Nie znałaś może człowieka, noszącego to imię?

— Znałam kilku, — odparła, odzyskując pewność siebie, — między innymi twego kamerdynera. Nieraz wołasz na niego „Lodovico".... Znaczy to, zdaje mi się, to samo, co po francusku „Louis"?

Imię to wymówiła tak głośno i śmiało, że sir Lionel zawahał się widocznie. Jeżeli była winną, czelność podobna dowodziłaby, że szatanem jest wcielonym, nie kobietą.

— Dziwi mnie to, że przyszedł ci teraz na myśl Lodovico. Sądzę, że po włosku szkaradne to imię wypadnie „Luigi". Ale mniejsza o to! Pamiętasz zapewne pierwszą naszą podróż z Ludwikiem, jako kurjerem naszym.

Twarz lady Gauntlett zadrgała wyrazem niewypowiedzianej trwogi, który przemknął po niej z szybkością błyskawicy, ale nie uszedł uwagi męża.

— Widzę, że zachowałaś wcale żywe wspomnienie o tej wyłącznie podróży, — rzekł szyderczo. — I ja zachowałem je także. Z początku cierpiałaś na to, co się dawniej nazywało u pań „waporami". Nie mogłaś nic jeść, zamykałaś się w swoim pokoju..... czy spałaś tam, czy nie, o tem nie dałaś mi sposobności się przekonać. Potem pogorszyło ci się: dostałaś silnego ataku nerwowego. Było to w Wenecji; doktora Anglika nigdzie znaleść nie mogłem, przyprowadziłem ci więc Włocha, który ci puścił krew. Po takiej kuracji wpadłaś w nerwową gorączkę. Straciłaś przytomność.... o! mam powody, dla których to pamiętam! Przytomna, odwracałaś się zawsze odemnie; teraz za to, biorąc mnie za kogo innego..... Nie przerywaj! — groźnie krzyknął, bo, doprowadzona do rozpaczy, lady Alicja, z krzykiem podskoczyła ku niemu, — musisz wysłuchać mnie do końca. Tak! brałaś mnie, za kogo innego, — ciągnął dalej, jakby dla tem większego pastwienia się nad żoną, wolno i dobitnie wyraz po wyrazie wymawiając. — Brałaś mnie za kochanka swego.... Louis! Louis! — wołałaś nieustannie.... O! „Louis" był szczęśliwym człowiekiem! I ja, jako jego zastępca, powinienem był uważać się za szczęśliwego, bo zarzucałaś mi ręce na szyję, nie skąpiłaś mi gorących pocałunków.... Dawałaś mi tyle tak słodkich nazw.... po francusku.... bo zawsze po francusku mówiłaś.... że gdybym użył ich w rodzaju żeńskim, zniewoliłbym sobie niemi najobojętniejszą pod słońcem kobietę. Powinienem cię był porzucić.... ale burzyła się we mnie potworna jakaś mięszanina miłości i nienawiści dla ciebie.... i zostałem. Inny na mojem miejscu, choć trochę godności męskiej mający, byłby wzgardził tobą i odszedł.... Alem ja godność męską zatracił.... i przyjąwszy na siebie rolę kochanego przez ciebie człowieka, przyjmowałem przeznaczone dla niego pocałunki... Tuliłem cię w ramionach, uspokajałem, przemawiałem do ciebie tym samym francuskim językiem, którym na niego wołałaś. Dopiero, gdy wróciłaś do przytomności, kiedy wiedziałem, że otworzywszy oczy, spojrzysz na mnie.... jak na mnie, nie na niego.... dopiero wtedy odszedłem.... Nie miałem odwagi zostać i spotkać się z chłodnem, niechętnem wejrzeniem tej, którą kochałem nad życie.... O! przeklętą bądź-że ty, kobieto, która rozdarłaś mi serce i szczęście moje zabiłaś!

. . . . . .

(Ciąg dalszy nastąpi.)

aby załatwić czynności w urzędzie podatkowym. Stary Sącz kwalifikuje się jako miejscowość dla urzędu podatkowego, szczególniej przez to, ponieważ jest zamieszkały prawie wyłącznie przez rzemieślników i przemysłowców, którzy znaczne płacą podatki; jest centrum sądowego powiatu, siedzibą szkół, zarządu dóbr państwowych, ma wielkie jarmarki co drugą środę, na które przybywa cała ludność okoliczna, a nadto ma odpowiedni lokal na biuro urzędu. O ile nam wiadomo, miasto i liczne gminy sąsiednie wniosły w tej sprawie petycję do rządu na ręce swego posła w Radzie państwa i dla tego wyrażamy nadzieję, iż uzasadnione te wymagania uwzględnione zostaną, a to tem bardziej, iż miejscowości, skromniejsze posiadające warunki, uwzględnione zostały.

Równocześnie stoi u nas na porządku dziennym sprawa założenia szkoły przemysłowej. Sam charakter przemysłowy miasta, jako też skoncentrowanie kilku wybitnych rzemiosł, wobec wrodzonych zdolności miejscowych przemysłowców, którzy na ostatnich wystawach krajowych chlubne otrzymali odznaczenia, przedstawiają bardzo piękny i wdzięczny teren działania. Konstatujemy też z przyjemnością, iż pierwszy krok w tej sprawie uczyniły już władze szkolne, wysyłając kierownika szkoły męskiej na kursa dla nauczycieli szkół przemysłowych i nie wątpimy, iż w najbliższej przyszłości za pośrednictwem zasłużonej dla kraju komisji dla spraw przemysłu krajowego, szkoła przemysłowa w Starym Sączu założoną zostanie.

Zaleszczyki 13. listopada. *(Eksplozja. Wykłady dla strażaków. Ślub. Sala szkolna z kotyljonem).* W Myszkowie, majętności p. Kęplicza, explodował przed dwoma tygodniami w gorzelni kocioł roboczy, w skutek czego postradali życie palacz i znajdujący się przypadkowo na galerji kowal dworski. Przyczyna eksplozji nie dała się przez komisję stanowczo oznaczyć. Szkoda materjalna wynosi 400 złr., nie licząc w to straconej brahy. — W miesiącu grudniu rozpocznie się dla członków ochotniczej straży ogniowej w Zaleszczykach, szereg teoretycznych wykładów. Pomysłowi temu szczęśliwemu można tylko przyklasnąć z całego serca.

W miejscowej cerkwi odbył się 4. bm. ślub p. Bazylego Lewickiego, ukończonego teologa, z panną Olgą Kniahynicką, córką zaleszczyckiego proboszcza rit. gr. i radcy konsystorjalnego ks. Aleksandra Kniahynickiego. Związkowi temu błogosławił dziadek panny młodej ks. Romanowski. Orszak weselny składał się z przeszło 120 osób, które państwo Kniahyniccy podejmowali z prawdziwą sławiańską gościnnością. — Doręczono nam zaproszenie na „komplet,“ mający się odbyć w tych dniach w jednem z pobliskich miasteczek. Komplet ten, według stylizacji zaproszenia, odbędzie się w *sali szkolnej z kotyljonem, wszystkimi przynależnymi przyborami i weselem krakowskiem.* Zakrawa to coś na zaproszenie na bal z tańcami, wraz z damami.

Sokal 14. listopada. *(Budowa dojazdu kolejowego).* W przeszłym tygodniu odbyła się rozprawa konkurencyjna co do drogi dojazdowej kolejowej w Sokalu. Strony interesowane tj. reprezentant funduszu krajowego i powiatowego, wydział powiatowy, gmina, właściciel młyna parowego i reprezentant władzy politycznej — zgodzili się jednomyślnie na to, aby w myśl nowej ustawy, droga doprowadzoną była do ogniska miejscowego ruchu handlowego: do młyna parowego. Zastępcy kolei Karola Ludwika sprzeciwili się temu, zgadzając się na doprowadzenie jej tylko do mostu na Bugu. Rozumiemy, iż kolej, która jedną trzecią część wydatków na drogę ponosi, usiłuje zmniejszać ten ciężar, jednak nie możemy jej przyznać konsekwencji w argumentowaniu. Skoro bowiem uznają potrzebę tej drogi do mostu, zaś niczem poprzeć nie mogą, iż r o g a t k a przed mostem jest o g n i s k i e m ruchu handlowego i skoro żadnego innego punktu centralnego miejscowego ruchu handlowego nawet nie zaznaczyli, uznali przecież tem samem słuszność zapatrywań stron konkurujących. W przedmiocie tym wypowie jeszcze zdanie swoje rada powiatowa, która z pewnością nie znajdzie się w sprzeczności z interesami miasta.

Ze spraw lokalnych podnieść musimy, iż za inicjatywą burmistrza dra Filipowskiego assesora Iwańca i przy współudziale p. Skoczyńskiego zawiązała się i zorganizowała ochotnicza straż ogniowa na Zabużu, rozległem przedmieściu Sokala za Bugiem. Pochop ku temu dał ostatni silny pożar. Od razu przystąpiło 70 członków czynnych, wybrało z grona swego Łukasza Ż u l i ń s k i e g o, mieszczanina, naczelnikiem, poddając się przytem instrukcjom i kierownictwu naczelnika straży ochotniczej w Sokalu.

Straż ta młoda otrzymała natychmiast o s o b n ą swoją sikawkę i przybory, dla których zwierzchność gminna potrzebną szopę już wystawiła.

Dla samego Sokala sprawiła zwierzchność gminna do zapaśnych dwóch doskonałych sikawek, jeszcze sikawkę nową kosztem 900 zł., zaś straż ochotnicza kupiła dla siebie małą za 250 zł. Pod tym względem Sokal świetnie dziś zaopatrzony. Nowe sikawki pochodzą z fabryki Doutego z Białej. Co do konstrukcji, trwałości, siły i doniosłości prądu tak dalece się odznaczają, iż wydział powiatowy, który przedtem z fabrykantem Ch. interes o dostarczenie sikawek dla całego powiatu był zawarł, przekonawszy się zapóźno o doznanym zawodzie i o słusznych narzekaniach gmin za dostarczanie im przeważnie fatalnych sikawek, postanowił resztę sikawek od Doutego w Biale zamówić, a sikawki ztamtąd sprowadzone prawdopodobnie zupełnie zadowolą odbiorców, bo cośkolwiek nawet są tańsze, niż sikawki dotąd dostarczane.

KRONIKA.

Imieniny prezydenta miasta. Jaki szacunek, jaką sympatję ogólną i rzetelne przywiązanie podwładnych zdobył sobie prezydent p. Edmund Mochnacki w stosunkowo krótkim czasie swoich rządów w mieście, mógł się przekonać z dnia wczorajszego, który był dniem jego imienin, — a z którego skorzystano, aby mu złożyć dowód jawny żywionych dla niego uczuć. Objawy te, płynące z szczerego uznania dla jego zasługi, niezawodnie pozostaną p. prezydentowi namilszem wspomnieniem.

Już w wilję imienin przybył naczelnik buchhalerji miejskiej radca p. Adolf Stroner z całym swoim personalem, i wyraziwszy serdeczne życzenia i wdzięczne uczucia swoich kolegów oświadczył, że buchhalterja pragnąc uczcić prezydenta po wieczne czasy, stworzyła skromną fundację w wysokości 1000 złr. imienia Edmunda Mochnackiego, z której odsetki w dniu 16. listopada każdego roku mają być dane sierocie po urzędniku buchhalterji miejskiej — a w braku tejże urzędnikowi obarczonemu liczną rodziną.

Rozdawnictwem zajmie się p. Mochnacki do końca życia swego, następnie prawo to przechodzi na każdo-czesnego prezydenta. Pierwszy procent złożono w gotówce, ażeby p. prezydent natychmiast mógł czyn ten szlachetny spełnić — na rachunek zaś fundacji wręczono p. prezydentowi dwie akcje banku krajowego po 100 zł. z obowiązkiem, że dopóki fundacyjna suma nie będzie zupełną, potrzebne odsetki pokrywać będą urzędnicy w gotówce. P. prezydent przyjął ten akt dobroczynny z wielką wdzięcznością, dziękując bardzo serdecznie za tę piękną manifestację.

Wczoraj o g. wpół do dwunastej zgromadzili się urzędnicy magistratu i z wiceprezydentem p. Romanowskim na czele i przybyli do prezydjalnego biura p. prezydenta. Wiceprezydent przemówił w te słowa: „Jaśnie Wielmożny panie prezydencie: Od objęcia rządów miasta byłeś dla nas urzędników gminy nie surowym przełożonym, lecz sprawiedliwym i wyrozumiałym kierownikiem a raczej ojcem troskliwym i starającym się o byt nasz, jak gdyby członków Twej własnej rodziny. To też w dniu dzisiejszym uroczystym Twego imienia, które jest przedewszystkiem uroczystością rodzinną, przychodzimy nietylko jako Twoi podwładni, ale i jako

---

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE

POWIEŚĆ

przez

M. Carew.

(Ciąg dalszy).

W przyległym do salonu bawialnym pokoju, sir Lionel grał w wista z księżną Newtown, mężem jej i jednym jeszcze z gości. Ella podeszła do stolika, by, jak to często czyniła, stanąć za ojcem, ale w chwili, gdy blisko już stołu będąc, wypadkiem spojrzała na ojca, cofnęła się mimowolnym strachem zdjęta i ręką przycisnęła mocno bijące serce: z oczu sir Lionela wyjrzało na nią coś strasznego, coś, czego nigdy przedtem nie widziała w tych oczach, niby dusza potępieńca, uskarżająca się na wiecznej męki okropność.

Lady Gauntlett postanowiła dziś jeszcze, jak tylko się goście rozejdą na spoczynek, przeprowadzić z mężem drażliwą rozmowę w przedmiocie małżeństwa Elli. Wiedziała, że projekta jej napotkają na żywy opór z jego strony, ale, niezrażona tem, postanowiła uzbroić się w cierpliwość i starać się przekonać sir Lionela, że od związku z lordem Conway'em szczęście Elli zawisło.

Zostawszy wreszcie samą, przebrała się w wygodny biały, kaszmirowy szlafroczek, w którym wyglądała prześlicznie, i udała się do narożnej w wieżyczce komnaty, gdzie Ludwik wszystko jak zwykle przygotował. Na małym stoliczku paliła się umbrelką ocieniona lampa, na kominie płonął wesoły ogień z sosnowych szyszek. Zastała sir Lionela nierozebranego jeszcze; we fraku stał przed ogniem, posępnie weń wpatrzony, i zdawał się dumać o czemś głęboko; na stoliczku obok niego stały nieotwarte jeszcze butelki z szampanem i sodową wodą, którąto mieszaninę zwykł był zawsze na noc pijać.

— Nie rozebrałeś się jeszcze! — z łagodną wymówką rzekła żona — nawet cygara nie palisz? Pozwól, naleję ci wina i napój na sen przyrządzę... zdajesz się tak zmęczony!

— Jestem zmęczony! — z gniewem prawie krzyknął, odwracając się od ognia i twarz w twarz stając przed żoną.

Teraz jeszcze byłto piękny, silnie zbudowany mężczyzna, o regularnych rysach twarzy, siwej już brodzie i wielkich niebieskich oczach, krwią zaszłych w tej chwili.

— Zmęczony jestem — w uniesieniu wołał dalej — zmęczony życiem swojem, udawanem jego szczęściem i ciągłem kłamstwem pozorów! Ty mnie męczysz, ty! tem nieustannem graniem komedji, którą grasz pięknie bezwątpienia i oszukać nią możesz wszystkich... prócz mnie!

— Co to ma znaczyć, Lionelu? — spytała lady Gauntlett, z łagodnem zdziwieniem wyciągając do niego obie ręce. — Kiedyż to uchybiłam w czemkolwiek obowiązkom moim?

— Obowiązkom! — drwiąco odparł mąż — obowiązkom! Nauczyłaś mnie nienawidzić to słowo. Co innego dałaś mi kiedy... prócz obowiązku? Może miłość? Tę oddałaś już przedtem; dla mnie miałaś tylko próżne po niej serce, a w niem nic... prócz wytlałych już popiołów. Czy myślisz, że mogłaś niemi zadowolnić mnie, który cię ubóstwiałem? O! wiedziałaś ty dobrze, co to miłość! miałaś już doświadczenie w tej mierze! Ha! ha! — i zaniósł się dzikim śmiechem, który trwogą przejął lady Alicję.

— Nie jesteś sprawiedliwym, Lionelu — odrzekła jednak spokojnie, bo jeżeli to było, jak się obawiała, rozdrażnienie, z obłędem już graniczące, to zachowanie spokoju było niezbędnym warunkiem zapewnienia sobie na przyszłość wpływu nad chorym. — Nie jesteś sprawiedliwym — powtórzyła z mocą — nie oskarżaj mnie, bo na to nie zasłużyłam...

I miękkim, pieszczotliwym prawie ruchem położyła mu na ramieniu wypieszczone rączki swoje.

— Nie zasłużyłaś! — zawołał, wzdrygając się pod dotknięciem rąk żony i usuwając ramię, na którem spoczywały. — A! wzorowa ty moja żono, powiem ci coś, co cię niepomału zadziwi i wprawi w zdumienie nad cierpliwością moją i pobłażaniem. Zdziwisz się nawet, żem cię dotąd nie wypędził z domu, nie zniesławił cię w opinji świata. O! nie patrz na mnie zdziwiona! Teraz dopiero dziwić się będziesz...

Przestał mówić i nalawszy sobie szklankę wody, wypił ją tchem jednym.

— Czy pamiętasz — ciągnął dalej spokojniej już, pełnym pogardy głosem — jak w pierwszych zaraz chwilach poślubnych usuwałaś się odemnie z obawą? jak unikałaś pieszczot moich? Tłómaczyłaś się z tego... mówiłaś, że się mnie boisz, że zbyt jestem porywczy, namiętny... to znowu, że kobiety nie umieją okazywać uczuć swoich tak żywo. Chciałem, o! chciałem ci wierzyć... sam nawet wynajdywałem wymówki, oziębłość twoję tłómaczące; okłamywałem sam siebie, bom przecie pamiętał, jak biedna Ella tuliła się do piersi moich, jej, jak drogą jej była każda chwila, sam na sam

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

rych mieszkańcy, pogrążeni we śnie, katastrofa nastąpiła bowiem o 5. rano, w większej części utonęli. Mówią o 20 ofiarach. Fale poniosły zwłoki aż do jeziora. Czworo dzieci, jedną czternastoletnią dziewczynę i jedną kobietę znaleziono nieżywych na dole przed hotelem „du Cygne“. Z jeziora wyłowiono mnóstwo bydła, kóz, krów i nierogacizny. Hotele „du Cygne“ i „Monney“ zostały silnie uszkodzone. Rezerwoar zbudowany był dopiero przed rokiem.

Trumny z muzyką są najnowszym i bądź co bądź, najoryginalniejszym jak dotąd wynalazkiem naszego stulecia, udoskonalonej techniki. Nikt chyba nie wątpi, że Ameryce należy się sława wprowadzenia tej szczególnej inowacji przy chowaniu zmarłych. W San-Francisco istnieje wielki magazyn trumien, który sprzedaje po 200 dolarów trumny z muzyką. Maszynerja, która nakręcona gra naturalnie tylko chóry pogrzebowe i marsze żałobne, znajduje się u dołu pod spodem trumny. Dopóki nieboszczyk leży na katafalku w mieszkaniu swoim rozbrzmiewa w pokoju żałosna, niewidzialna muzyka, która nie ustaje, gdy trumna stawiana jest na karawan. Podczas drogi na cmentarz hałas uliczny zagłusza muzykę, ale odzywa się ona znów głośno, gdy na cichym cmentarzu niosą trumnę do grobu. Podobno wstrząsające wrażenie wywiera, gdy z dołu, w który wpuszczona została trumna wydobywają się smutne dźwięki, które brzmią coraz słabiej i słabiej aż w końcu zamierają zupełnie pod grudami sypanej ziemi.

Biura zakładów wyścigowych. Paryski senat apelacyjny wydał w tych dniach wyrok, który wywołał wielkie wrażenie śród sportsmenów miejscowych. W Paryżu istnieje znaczna liczba biur zakładów wyścigowych, w których amatorzy umieszczali stawki, nie udając się na tor. Prokuratorja państwowa w sierpniu roku bieżącego zwróciła uwagę na te biura, po za obrębem toru funkcjonujące i orzekła, iż są to zwyczajne domy gry, a sąd policyjny wytoczył proces jednemu z właścicieli takiego biura, panu Dumien. Sąd uniewinnił pana Dumien, uważając go jedynie za komisjonera upoważnionego przez władze Towarzystwa, nie zaś za właściciela domu gry. Prokuratorja państwowa zaapelowała od wyroku i sprawa przeszła do senatu apelacyjnego, który skazał pana Dumien na 200 franków kary. Wyrok umotywowany jest między innemi tem, że zakłady na torze dokonywają się między ludźmi fachowymi, znającymi się na rzeczy, którzy mają jako tacy równe szanse wygrania, jak i przegrania. Zakładający się zaś w biurach na mieście nietylko stawią na ślepo na nazwiska koni, ale nawet nie mają żadnej kontroli nad właścicielem takiego biura, który może zupełnie dowolnie uiszczać wygrane. Ztąd biura te są domami gry hazardownej. Wyrok ten pociągnie za sobą niezwłocznie zamknięcie wszystkich podobnych biur w Paryżu.

Perfidja organu länderbankowskiego. Wiadomo, że zamknięcie magazynu obuwia mödlingskiego nastąpiło wskutek uchwały magistratu, a z inicjatywy pana prezydenta. Tymczasem „organ länderbanku“ doniósł naprzód, że stało się to z polecenia namiestnictwa, a wszoraj trąbi już, że po tym fakcie *„zapanowała szalona radość we wszystkich warstwach i we wszystkich warstatach, a nazwisko hr. Badeniego wyrosło od razu do niesłychanej popularności“*. Co to znaczy niezręczny sługus!

Mianowania i przeniesienia. Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistę Samuela Baczyńskiego ze Słotwiny do Starego Miasta, a zamianował kancelistami sądów powiatowych: Teofila Piotrowskiego dla Bełza, Antoniego Teodorowicza dla Wiśniowczyka, Michała Hryńkowa dla Żmigrodu, Stefana Hankiewicza dla Czortkowa, Wiktora Dunikowskiego dla Winnik, Marjana Andrzejowskiego dla Żmigrodu, Władysława Bętkowskiego dla Rymanowa, a Ferdynanda Kasslera dla Sołotwiny.

Z życia towarzyskiego. W czwartek odbył się w kościele św. Anny we Lwowie ślub p. Romualda Teodorowicza, kandydata notarjalnego, z panną Felicją Morawską.

Stopień lekarza weterynaryjnego otrzymał w lwowskiej szkole weterynarskiej dr. filozofji Włodzimierz Kulczycki, rodem z Przemyśla.

Wiadomość o sprzedaży dóbr p. Stanisława Polanowskiego Adamowi ks. Sapieże okazała się mylną.

Sprzeniewierzenie. Wojskowy inwalida Mikołaj V., kaleka na obie nogi otrzymał od swego przełożonego list otwarty z kwotą 120 zł. w celu oddania go na pocztę. Później spostrzeżono, że tenże odebrał według recepisu pocztowego tylko 10 zł., poczem wydalił się z pałacu inwalidów i nie powrócił już więcej do domu. Policja defrandanta wyśledziła w szynku i znalazła przy nim 91 zł.

W okolicy Berna na Morawie zmarzło na przestrzeni 3 mil około 100.000 metrycznych cetnarów buraków.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna Stauropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Kraków 16. listopada. Na cześć namiestnika odbył się wczoraj obiad u hr. Michałowskich. Dziś rano rozpoczął wizytację szkół, a potem przyjmował deputację tow. rolniczego, członków izby handlowej, izby adwokatów, izby notarjuszów, dyrektora teatru, deputację gminy Podgórza i kilku starostów.

Kraków 16. listopada. Namiestnik zwiedziwszy gimnazjum św. Anny wyraził się do oprowadzającego go po gmachu grona: „Jestem zgorszony brudem i nieporządkami, tak zostać nie może“.

Wiedeń 16. listopada. *Wiceprezydent namiestnictwa galicyjskiego p. Hermann Loebl, mianowany namiestnikiem Morawy.*

(Z Rady państwa). Przy rozpoczęciu dzisiejszego posiedzenia poświęcił prezydent dr. Smolka kilka słów pamięci zmarłego śp. księcia Maksymiljana bawarskiego, ojca cesarzowej. Izba na znak żałoby powstała.

Minister Baquehem odpowiadał dzisiaj na kilka interpelacyj, między temi na interpelację Doblhamera w sprawie taryfy kolejowej na kolei Karola Ludwika, zapewniając, że kolej ta ustanowiła nową taryfę dla zboża rosyjskiego.

Poczem nastąpił dalszy ciąg dyskusji jeneralnej nad ustawą spadków włościańskich. Jako jeneralny mowca za zwołaniem ankiety włościańskiej przemawiał Chlumetzky, przeciw zaś Zaczek, broniąc ustawy. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 16. listopada. Jutro przybywa do Wiednia cesarz, aby się udać do Monachium na pogrzeb teścia śp. ks. Maksymiljana.

Praga 16. listopada. *Narodni Listy* żądają, aby ochotnicy składali egzamin oficerski wyłącznie w języku ojczystym.

Budapeszt 16. listopada W komisji wojskowej Izby posłów oświadczył minister Fejervary w sprawie egzaminów oficerskich, że i teraz jeszcze może aspirant oficerski, nie władający należycie językiem niemieckim, dawać odpowiedzi w *języku ojczystym*. Wprawdzie nie wszystkie komisje egzaminacyjne postępują jednakowo i dlatego być może, iż okaże się potrzebną rewizja dotychczasowych instrukcyj i wtedy zrobi się wszystko, aby także i ci, którzy nie znają dokładnie języka niemieckiego, mogli składać egzamin oficerski i aby nikt *z powodu tej niedokładnej znajomości* języka nie padł przy egzaminie, chyba, że już absolutnie o języku niemieckim nie ma wyobrażenia, ponieważ taki kandydat, co każdy przyznać musi, nie może być oficerem.

Dalej powiedział minister, że jednoroczni ochotnicy, którzy złożyli egzamin oficerski, lecz na podstawie orzeczenia korpusu oficerów czy to z przyczyny braku środków czy innych powodów nie mogą otrzymać nominacji na oficerów, w żadnym razie nie będą służyć rok drugi.

Darmstadt 16. listopada. Stan zdrowia ks. Aleksandra heskiego, ojca Battenberga pogorszył się.

Wiedeń 17. listopada. Z okoliczności jubileuszu cesarskiego ofiarowała dolnoaustrjacka kasa oszczędności 12.000 złr. rocznie dla chorych robotników dolnoaustrjackich.

Ze względu na jeden wypadek specjalny zawyrokował wczoraj trybunał kasacyjny, że na urzędnikach kolei państwowych nie można popełnić zbrodni „nakłonienia do nadużycia władzy urzędowej“, ponieważ urzędnicy ci nie są urzędnikami państwowymi.

Wczoraj umarł tutaj w szpitalu starszy kontrolor pocztowy Teufelhart, wynalazca zaprowadzonego w Austrji aparatu zwanego duplex.

Giełda wieczorna: kredyty 304·65.

Dzienniki omawiają przychylnie mianowanie Löbla namiestnikiem morawskim, ciesząc się, że na to stanowisko nie został powołany żaden Czech klerykał. Poseł Kozłowski złożył mandat.

(Rada państwa). W swej odpowiedzi na interpelację w sprawie taryf frachtowych na kolei Karola Ludwika dowodził minister Bacquehem między innemi, że on dla tego odrzucił przyjęcie niższych taryf dla zboża rosyjskiego, ponieważ państwo ma udział w wynikach ruchu tej kolei.

Po przejściu do porządku dziennego wystąpili ze sprostowaniami faktycznemi posłowie Menger, Neusser i Türk, ten ostatni zaprzeczał, jakoby był z pochodzenia żydem.

Następnie przemawiał jeneralny sprawozdawca mniejszości Chlumetzky. Windykuje on prawo rozstrzygania w tej kwestji Radzie państwa, nie sejmom, polemizując przeciw mowie ministra rolnictwa, który twierdził, że liberalizm winien jest upadkowi stanu włościańskiego, i oświadcza imieniem opozycji, że ta głosować będzie za przejściem do debaty specjalnej, zapowiada jednak, że wtenczas wystąpi z wielu ważnemi poprawkami.

Sprawozdawca większości Zaczek broni ustawy, widząc w niej środek do podniesienia stanu chłopskiego. Następnie uchwalono przejście do debaty specjalnej.

W dyskusji nad §. 1. który powiada, że ustawodawstwo krajowe ma rozstrzygać w tem, co można nazwać „średnią posiadłością włościańską“, jakie ma być maximum i minimum jej obszaru i czystego dochodu, przemawia Kronawetter. Oświadcza on, że nie jest wrogiem stanu chłopskiego, ale wogóle wrogiem podziału społeczeństwa na stany, i wrogiem przywilejów. Przedstawia dalej los przyszłych wydziedziczonych dzieci chłopskich: mężczyźni będą musieli zostać proletarjuszami i włóczęgami, dziewczęta prostytutkami, by móc wyżyć. Uchwalenie ustawy projektowanej posunie nas o jeden wielki krok ku rewolucji społecznej. Kto jest przeciw tej gwałtownej rewolucji, musi głosować przeciw §. 1.

Na tem posiedzenie o ćwierć na 4tą przerwano. Następne dziś.

Wiedeń 17. listopada. Dzisiejsza *Wnr. Ztg.* ogłasza mianowanie Löbla namiestnikiem morawskim.

Profesor uniwersytetu czerniowieckiego Hiller otrzymał order papieski.

Budapeszt 17. listodada. Komisja wojskowa przyjęła pierwszych 23 paragrafów nowej ustawy wojskowej z drobnemi zmianami.

Berlin 17. listopada. Cesarzowa Fryderykowa odjeżdża w następną środę z córkami na pobyt zimowy do Anglji.

Kreuz Ztg. pisze, że cesarz Wilhelm życzy sobie, by odwidziny cara i cesarza austrjackiego w Berlinie odbyły się równocześnie. Rokowania dotyczne toczą się obecnie równocześnie we Wiedniu i w Gatczynie. W sferach miarodajnych panuje zaniepokojenie z powodu posuwania się wojsk rosyjskich ku granicom zachodnim jako też z powodu zaciągnięcia pożyczki rosyjskiej we Francji. Istnieje zamiar chwycenia się jakichś środków represyjnych (? Red.).

Post i *Kreuz Zeitung* ostrzegają publiczność niemiecką przed braniem udziału w pożyczce rosyjskiej.

Cesarz niemiecki wyraził swą radość z powodu, że stronnitwa kartelowe zwyciężyły we Wrocławiu.

W sprawie Geffkena wykazało śledztwo, że Geffken i Roggenbach działali na zlecenie cesarza Frykeryka.

Bukareszt 17. listopada. Arcyksiążę Rudolf przybędzie tu następnego tygodnia na polowanie.

Lizbona 17. listopada. Jedna korweta i jedna kanonierka odpłyną stąd w najbliższych dniach ku wybrzeżom wschodnio-afrykańskim celem wzmocnienia floty portugalskiej.

Petersburg 17. listopada. Polemizując z dziennikiem *Matin* w sprawie sojuszu rosyjsko-francuskiego, pisze *Journal de St. Petersbourg*, że Rosja życzy sobie wprawdzie, by Francja zajęła swe dawniejsze miejsce w Europie, miłuje jednak pokój w interesie obu krajów.

Zaprzeczając półurzędowym twierdzeniom pism niemieckich o posuwaniu się wojsk rosyjskich ku granicom zachodnim, dodaje ten sam dziennik, że przeciwnie, dwie dywizje piechoty i jedna dywizja konnicy przeniesione zostały z zachodu na wschód.

Teatr literatura i sztuka.

„Sylwan“ organ galicyjskiego Towarzystwa leśnego, czasopismo fachowe dla gospodarzy leśnych i właścieli ziemskich, wychodzi rok VI. pod redakcją prof.

Dziesięć lat użycia i tysiączne świadectwa przemawiają za skutecznością Malagi z chiną i żelazem aptekarza **HENRYKA BLUMENFELDA** we Lwowie. **Środek ten działa istotnie zbawiennie** w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom

Kilku świadków tej sceny przytrzymało mściwe kobiety, które też pociągnięte zostały do odpowiedzialności sądowej.

Rusini czerniowieccy wobec jubileuszu gr. or. metropolity Andriewicza. Metropolita ks. Andriewicz obchodzi 25. bm. 70. rocznicę swych urodzin. Z tego powodu komitet rumuński, na którego czele stanął br. Hormuzaki, postanowił jubileusz ten obchodzić uroczyście i zaprosił prawosławnych Rusinów do uczestnictwa.

Na zaproszenie to — jak donosi dzisiejsza *Bukowyna* — otrzymał br. Hormuzaki następujące pismo:

„JW. panie baronie! Jako przewodniczący komitetu wykonawczego, zawiązanego dla urządzenia uroczystości jubileuszu J. Arcybisk. Mości dr. Silvestru Moraric-Andriewicza, wyraziłeś JWP. życzenie, abyśmy porozumieli się dla uczestniczenia w tym obchodzie. Stosownie do tego życzenia podpisani zaprosili na naradę całą świecką inteligencję ruską prawosławnego wyznania na dniu 11. bm. W zupełnym niemal komplecie zebrani Rusini prawosławni tutejsi, po wszechstronnej rozwadze, jednogłośnie upoważnili nas oświadczyć JWP., iż obecne stosunki nie dają Rusinom najmniejszego powodu do uczestniczenia w tym obchodzie.

Owszem, prawosławni Rusini muszą wyrazić najgłębsze swe ubolewanie, że zarówno ze stanowiska religijnego, wobec upadku prawosławnej cerkwi, jaki nastąpił pod obecnemi arcypasterskiemi rządami, — jak niemniej ze swego stanowiska narodowego, wobec ucisku, który arcybiskupie rządy obecne wywierają na rozwój nasz narodowy, — pomimo najlepszych chęci, nie jesteśmy w możności przyczyniać się do uczczenia obecnego zwierzchnika prawosławnej cerkwi bukowińskiej. Prosimy przyjąć itd. (Podpisano *Iwan Tymiński, Hieroteusz Pihulak, Emiljan Popowicz.*

W sprawie artykuliku p. t. „Wandalizm“, umieszczonego w piśmie naszem 9go b. m. a nadesłanego nam przez p. Wiktora Rylskiego z Belfast, otrzymujemy od ks. Gardziela, proboszcza rzymsko-katolickiego w Hoczwi list następujący z prośbą o umieszczenie:

„Na wyraz „wandalizm“, którym list p. W. Rylskiego został zatytułowanym, odpowiem czynami, które w kościele parafialnym w Hoczwi i na plebanji podczas mego kierownictwa probostwem od 1. września 1881 dokonane zostały:

W roku 1881 pobito dach na domie plebańskim, postawiono 5 nowych pieców, zrestaurowano drzwi, podłogi i urządzono kuchnię. W roku 1882 sprawiono nowe organy do kościoła, kupiono dywan przed wielki ołtarz, lampnik przed Najświętszy Sakrament i nowy trybularz. W roku 1883 dano posadzkę w całym kościele i w zakrystji z materjału dębowego, dano nowe gradusy przed cztery ołtarze, sprawiono dwa nowe antypedja i trzy nowe szafy na aparata kościelne. W roku 1884 sprawiono do kościoła ornat biały, kapę żałobną i dwa kielichy. W roku 1885 sprawiono nowy baldachim. W roku 1886 sprawiono 6 nowych lichtarzy i 1 kielich. W roku 1887 sprawiono znowu 6 nowych lichtarzy, naprawiono na kościele dach w miejscach, gdzie był uszkodzonym, pokryło częściowo gontami stajnie i stodołę, wybudowano studnię na plebanji i naprawiło się i mur około kościoła tymczasowo.

Wymieniwszy to, co się dotychczas zrobiło, dodać muszę, że się to wykonało w pierwszej części kosztem kolatora p. Michała hr. Platera-Zyberka i parafian, a za staraniem proboszcza. W planie zaś komitetu parafialnego jest wybudowanie przedsionka kościelnego, czyli kruchty na miejsce tego starego, którym tak p. W. Rylski się zgorszył, gdyż wszystko w jednym lub dwóch latach trudno załatać z powodu ubóstwa parafianów. Upraszam więc o sąd publiczny z faktów wyż wymienionych, czy się na sposób Wandalów postępuje?

Zauważył p. W. Rylski, że kościół hoczewski popękany i wyraził obawę, że sklepienie zawalić się może. Szkoda wielka, że lepiej nie przekonał się o rysach na murze, nie zmierzył grubość murów, które półtora metra mają w grubości, nie wglądnął wewnątrz kościoła i nie przypatrzył się, że tam najmniejszej rysy nie ma, a pewnieby swój sąd zmienił.

Inna rzecz, która się zaprzeczyć nie da, że kapliczka, pod którą są groby ś. p. Rylskich, dawniejszych kolatorów Hoczwi, jest w stanie opłakania godnym. Lecz czyjaż w tem wina, jeżeli nie p. W. Rylskiego, który na miejsce spoczynku wiecznego swoich antenatów przez 40 lat nie pomnął. Kaplica ta ma jedną ścianę tylko murowaną, trzy zaś składają się z ram drewnianych, w szyby zaopatrzonych, i z drzwi szklanych. Ponieważ ramy pogniły i szyby są powytłukane, przeto dla ochronienia znajdującego się w tej kaplicy obrazu przedstawiającego św. Trzech Króli przeniesiono go do kościoła dla przechowania go do czasu restauracji kaplicy. Lepiejby p. W. Rylski zrobił, gdyby raczył ofiarować na restaurację kaplicy kilkanaście guldenów choćby na ręce p. Kandlera, swego kuzyna, niż pisać o wandalizmie przy kościele w Hoczwi, którego ani wizytujący w roku 1882 ksiądz biskup, ani urząd dziekański, ani obywatele parafianie nie dopatrzyli się, a którym daleko więcej chodzi o utrzymanie w porządku kościoła niż p. W. Rylskiemu z Belfast. Dziwna rzecz, że p. Rylski do kogoś ma pretensję do restauracji kaplicy familijnej, a nie podał czyim to ma być zrobione kosztem. Co do wzmianki, że grobowce, dawnych fundatorów, na które p. Rylski miał patrzeć własnemi oczyma, są bezeczczone przez proboszcza przez użycie ich na skład gospodarskich artykułów, to daję mu poniżej wyjaśnienie, bo pewnie jako mały chłopiec opuszczając Hoczew nie wiedział, gdzie są właściwie grobowce, a gdzie jest piwnica od dawna służąca dla użytku proboszczów, czemu i teraz będąc w Hoczwi dobrze się nie przypatrzył. Pod główną nawą nawą kościoła są grobowce, w których przed wiekiem zmarli parafianie z stanu szlacheckiego chowani byli. Do tych grobowców teraz przystępu nie ma, bo wchód z kościoła przy daniu nowej posadzki jest zabity. Pod zakrystją jest zaś mała piwnica, mająca z niej wchód osobny i ta służy do chwilowego użytku. O co za stratę poniósł kościół hoczewski, że p. W. Rylski nie jest kolatorem jego, kiedy tak spostrzegawczy ma zmysł na jego braki! Zapewne już dawno cieszyłby się nowym babińcem, miałby okna kolorowe, wewnątrz byłby ślicznie wymalowanym przez pierwszych malarzy, zewnątrz miałby białością świecące mury, a może i proboszcz miałby lepiej wyglądające pomieszkanie i zabudowania gospodarskie. Wielmożny panie Wiktorze Rylski, synu dawniejszego kolatora parafji w Hoczwi, racz przysłać z Belfast kilkadziesiąt funtów szterlingów na prędsze usunięcie tych braków, któreś badawczem twem okiem spostrzegł przy kościele w Hoczwi, a będę się za Ciebie modlił, jako za dobrodzieja kościoła, i zaręczam Tobie, że przed Panem Bogiem będziesz miał większą zasługę, niż za napisanie artykułu pod tytułem: „Wandalizm“, którego właściwie nie ma.

Hoczew dnia 13. listopada 1888. — *Ks. Jędrzej Gardziel*, rzymsko-katolicki proboszcz.

Nieprawna spekulacja. Pomimo, że adwent nie rozpoczął się jeszcze, już po domach niektórych pojawili się roznosiciele opłatków przeznaczonych na Wilję Wiadomo, że u nas, we wszystkich prawie domach rodzinnych opłatki te kupują się bardzo chętnie, chociażby je nawet przynoszono kilkakrotnie, nad rzeczywistą potrzebę — albowiem tradycyjna pobożność nie pozwala nam, jak mówią, „Pana Boga wypychać z domu“.

I nie myślimy też powstawać przeciw zwyczajowi temu — bo wreszcie kilkadziesiąt centów więcej lub mniej wydanych, na ten boży chleb tradycyjny, którym łamiemy się, siadając do uczty pamiątkowej — nie stanowi różnicy nikomu, lecz — opłatki tak jak wszystko obecnie, stały się celem spekulacji nieprawnej. Oprócz bowiem tych, jakie w adwencie roznosi służba kościelna po parafiach właściwych — nabywamy bezwiednie i takie, które jako towar zyskowny, sprzedają pierwsi lepsi wydrwigrosze, podszywając się pod jakąś niby religijną barwę...

Ponieważ nabywanie takich opłatków z jednej strony krzywdzi służbę kościelną — z drugiej zaś, staje się rodzajem poniewierki chleba zgody, który w dom przyjmujemy — a wreszcie jako wyrób — być mogą nie sanitarne, przeto też pan prezydent miasta rozporządził, aby opłatki sprzedawane były tylko przez służbę kościelną, wzbraniając sprzedaż takowych różnym przekupniom na placach, między którymi byli innowiercy. Rozporządzenie to zupełnie słuszne, wydane zostało na skutek prośby deputacji organistów, która onegdaj udawała się w tej sprawie do pana prezydenta.

Zarząd Banku ziemskiego w Poznaniu wydał następującą odezwę: „Przed kilku już tygodniami, skoro tylko załatwiło się formalności prawne, rozesłaliśmy do wszystkich akcjonarjuszów Banku ziemskiego arkusze subskrypcyjne, dołączając prośbę, aby podpisy swoje ponowić i nam bezzwłocznie arkusze odesłać zechcieli. Wobec zmiany ustaw, wytykającej instytucji naszej nowe, a ściśle określone cele i wobec zadecydowanej redukcji kapitału zakładowego na 1,200.000 marek, dawniejsze subskrypcje nie mają znaczenia prawnego, a powtórzenie podpisów jest formą, której ustawa akcyjna wymaga. Szczupła tylko liczba cofnęła swój współudział, podczas gdy ogół subskrybentów pozostawił Bankowi ziemskiemu złożone kapitały, z zaufaniem czekając chwili, w której ukończenie subskrypcji dozwoli rozwinąć czynność pożyteczną i zbawienną dla ekonomicznych naszych stosunków. Ale jakkolwiek chodzi tylko o proste zadośćuczynienie formie przez prawo wymaganej, wielka jest liczba tych, którzy ponownych swych podpisów dotąd nam nie nadesłali. Z tego wyniknąć mogą dla Banku ziemskiego znaczne niedogodności, a nawet niebezpieczeństwa; bo choiaż termin do zapisywania podwyższonego kapitału zakładowego wyznaczony jest do 1. lutego, jednakże powinniśmy mieć w ręku wszystkie podpisy przed świętami Bożego Narodzenia, potrzebując kilka tygodni czasu do podania arkuszy subskrypcyjnych do rejestru handlowego i załatwienia dalszych formalności prawnych. Dla tego odzywamy się do zwolenników i uczestników Banku ziemskiego z uprzejmą i usilną prośbą, aby nie ociągali się ze swemi podpisami, lecz ze względu na nagłość i ważność sprawy formalności wymaganej przez ustawę jak najprędzej dokonali, nadsyłając nam ponowne swoje podpisy“.

My nie otrzymaliśmy żadnych nowych arkuszy subskrypcyjnych. Chyba uskuteczni to dopiero Komitet krajowy.

Podejrzany o szpiegostwo i uwięziony w Krakowie przed niedawnym czasem pułkownik straży rosyjskiej granicznej Pobiedow z Nowego Brześcia, został na polecenie namiestnictwa lwowskiego z więzienia uwolniony.

Ze Stanisławowa donoszą czerniowieckiej *Gazecie Polskiej:* Równoczesny ślub dwóch siostr, wychodzących za mąż nie jest częstym wypadkiem, a cóż dopiero powiedzieć o zdarzeniu, jakiego widownią będzie nasze miasto w sobotę 17. bm. Oto trzy siostry panny Szczepkowskie będą w tym dniu obchodziły swe wesela. Dwie z nich, panny Konstancja i Sylwestra wychodzą za dwóch rodzonych braci Łapickich, z których pan Emil jest kandydatem notarjalnym, a p. Józef urzędnikiem kolejowym. Trzecia siostra panna Helena, oddaje swą rękę panu Maksymilianowi Ebenhardtowi, agronomowi. Śluby odbędą się razem, a na potrójne wesele ma być bardzo liczny zjazd członków szczęśliwej rodziny.

Ks. Radziwiłł, jak pisze *Kurj. warsz.* już od lat kilku restauruje zrujnowany zamek ołycki. Obecnie odświeżają obszerne salony, które wkrótce pomieścić mają licznych i dostojnych gości. W czerwcu bowiem 1889 r. ma się odbyć w Ołyce srebrne wesele księstwa, na którą to uroczystość przybyć mają liczni goście z kraju i zagranicy, a nawet — jak słychać — zjechać ma jeden z panujących książąt niemieckich. Podczas zjazdu ma się odbyć wielkie polowanie na łosie, których w lasach, do ordynacji ołyckiej należących, jest jeszcze sztuk kilkadziesiąt.

Tej zabawy, sądzimy powinien już sobie Radziwiłł odmówić, zresztą ustawa o ochronie łosiów w granicach cesarstwa rosyjskiego, powinna obowiązywać chyba wszystkich.

Wagon, w którym znajdowała się rodzina cesarska podczas wypadku, rozkazano zachować na miejscu przy kaplicy, mającej być wzniesioną przez gminę miasta Charkowa.

Zemsta „Beppa“. Zabawny wypadek wydarzył się w jednej restauracji wiedeńskiej, do której przyszedł Włoch z tresowaną małpą. Jeden z gości uszczypnął małpę, którą właściciel „Beppem“ nazywał. Małpa niecoś podpita, obraziła się niewczesnym żartem gościa, skoczyła więc na głowę owego gościa i poczęła go drapać. Gdy inni goście pospieszyli na ratunek zaatakowanemu, małpa skoczyła na szafę, stłukła figurki, następnie wyrwawszy rurę od pieca urządziła prawdziwe spustoszenie między szklankami. Wytłukłszy wszystko co było do stłuczenia i wymierzywszy liczne policzki na wszystkie strony, umknęła nareszcie przez otwarte drzwi — a za nią jej właściciel.

Schwytany szuler. Ostatnimi czasy na kolejach podolskich za kordonem, oraz na kolejach w Galicji i Rumunji zdarzały się częste wypadki ogrywania lekkomyślnych pasażerów przez tajemniczych szulerów. Petersburski departament kolejowy dał niedawno okólnik, zalecający służbie konduktorskiej nie dozwalać na urządzanie w wagonach wszelkich gier w karty, nawet komersyjnych. Szulerzy jednak potrafili zakaz ten omijać i przed kilku dniami pewien kupiec zbożowy, jadący ze Lwowa do Odesy, padł ofiarą szulerów, którzy mu zabrali znaczną sumę, wynoszącą kilkanaście tysięcy rubli. Jednego z nich, Ksawerego Pomianowskiego, schwytano w Wołoczyskach. Znaleziono przy nim kilkanaście talij kart markowanych i rozmaite przybory szulerskie. Pomianowski zaopatrzony był w gotówkę 12.000 rubli. Posiadał on aż trzy fałszywe paszporty. Szuler, znający kilka języków europejskich, z manierami światowca, mógł łatwo zdurzyć niejednego łatwowiernego pasażera.

Katastrofa, spowodowana pęknięciem wysoko położonego rezerwoaru wody w Montreux wywołała straszliwe spustoszenia. Spadające z niesłychaną gwałtownością fale wody pozrywały cały szereg domów, któ-

Teatr hr. Skarbka.

Dziś

MIKADO

czyli Jeden dzień w Titipu

operetka w 2. aktach W. S. Gilberta.

Mikado japoński	Myszkowski
Nanki-Po, syn jego	Jerzyna
Ko-Ko, radca sprawiedliwości, starszy kat i zaprzysiężony główny operator w Titipu	Skalski
Poah-Bah, urzędnik do wszystkiego	Piasecki
Pish-Tush, obywatel japoński	Gasiński
Jum-Jum)	Radwan
Pitty-Sing) Siostry, pupilki Ko-Ko	Skalska
Peep-Bo)	Piasecka
Katisha, stara panna	Kasprowiczowa
Ki-ki-ki, noszący wachlarz nad Mikadem jako minister temperatury	Fedyczkowski

Japonki. Towarzyszki Katishy. Japończycy. Dworzanie Mikada. Dworzanie. Paziowie. Pensjonarki. Straż. Halabardnicy. Służba. Lud.

Rzecz dzieje się w mieście Titipu w 15 stuleciu.

Akt 1. dzieje się w wspaniałym dziedzińcu pałacu Ko-ko.

Akt drugi dzieje się w ogrodzie obok pałacu Ko-ko.

Jutro po południu: „DRZEMKA PANA PROSPERA“.

Wieczór: „HULAJ DUSZA“.

ZARZĄD

I. galicyjskiego młyna walcowego

w Strussowie

ma tanio do sprzedania w dobrym stanie się znajdujące **maszyny do wyrobu makaronu**, a to:

2 maszyny do wytłaczania ciasta wraz z 4ma cylindrami i 16ma formami;

1 maszyna do mieszania ciasta;

1 walec do gniecenia ciasta i

2 przyrządy do krajanych wyrobów.

Bliższa wiadomość w biurze Zarządu.

Kamienica trzypiątrowa dwufrontowa

w śródmieściu pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Wiadomość u Wgo Karasińskiego w kancelarji notarjalnej ulica Trzeciego Maja l. 8.

MENTOLINA

jedyny środek przeciw katarowi.

Używa się kilka razy (2—3) na dzień jako tabaczkę, a do dwóch dni usuwa katar nosa i jego następstwa zupełnie.

Cena pudełka 25 centów.

Również poleca się: ziółka dra Seeburgera na **kaszel i chrypkę.**

Cena pudełka **20** centów.

Apteka pod „Złotym Orłem“

J. Wewiórskiego

we Lwowie, ulica Halicka l. 5.

Folwark Wolica

w powiecie sokalskim **do wydzierżawienia** od 1go czerwca 1889. Tysiąc dwieście morgów obszaru, gorzelnia nowo postawiona. Bliższa wiadomość u właściciela w Świdowie poczta Tłuste.

Korkowe (Linoleum) **zasłanki** przed umywalnie, chodniki, dywany, materje na całe posadzki w deseniach i gładkie poleca

Magazyn tapet

A. KRZYSZTOFOWICZA

Lwów, plac Halicki l. 2.

FABRYKA BIAŁOSKÓRNICZA

JANA PASIECZNIKA

w Stryju

Szumlańszczyzna Nr. 20/a

przyjmuje do wyprawy skóry jako to: jelenie, sarnie, niedźwiedzie, wilki, lisy, zające, psy i t. p. oraz farbuje je na czarno, bronzowo i żółto po umiarkowanych cenach.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności nadmieniam, że po ukończeniu 20-letnej praktyki u p. Weinerta utworzyłem warstat na własną rękę.

Piernik hygieniczny i Biskwity Grahama

z 29cio krotnie premjowanej parowej fabryki

L. CZYŃSKIEGO

w Jarosławiu

polecone przez Towarzystwo lekarskie Krakowskie — podług licznych uznań lekarzy i kuracyuszy są bardzo skutecznym środkiem usuwającym dolegliwości powstające z leniwego trawienia jako to zgagę, obstrukcję, dyspepsję, brak apetytu, niesmak, wzdęcia, kongestye, homoroidy i w. i.

Piernik hygieniczny sztuka 20 centow.

Biskwity Grahama karton 20 cent. sztuka 30 cent. kilogram 1 złr. 50 cent.

Do nabycia w składach własnych w Krakowie Sukiennice, we Lwowie ulica Halicka, w Przemyślu, w Jarosławiu, jakoteż po wszystkich znaczniejszych handlach korzennych, gdzie odnośny plakat jest wywieszony.

Broszurę podającą rady dla cierpiących na powyższe dolegliwości wysyła fabryka bezpłatnie i franco.

Nakładem księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie — wyszło

Barański Dr. Antoni. *Mały podręcznik weterynarji* z 26 rycinami. Wydanie drugie, 8° str. 206. 70 ct.

— *Żywienie bydła*, 8° stron. 246. złr. 1·30.

Obydwa dziełka subwencjonowane przez c. k. Ministerstwo rolnictwa i c. k. gal. Tow. gospodarskie.

Littich A. i Barański Dr. A. *Zbiór ustaw i rozporządzeń weterynaryjno - policyjnych* obowiązujących w Galicji z komentarzami i objaśnieniami 8° str. 421. złr. 2·50.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nie ma nic lepszego nad

PUDER KSIĄŻĘCY

do upiększenia twarzy

pudełko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

„KIRGIZ“

poemat Gustawa Zielińskiego

w przekładzie niemieckim

Zygmunta Ludomira.

Mała 8-ka, format paryski, 60 str., z obszernym wstępem objaśniającym, cena **20** ct. w a.

Główny skład w Bernie (morawskiem) księgarni C. Winklera, Remnergasse nr. 2. — W Poznaniu w księgarniach: J. K. Żupańskiego i Józefa Jolowicz.

To w rymach metrycznych wiernie przeprowadzone tłómaczenie doznało pochlebnego uznania w czasopismach polskich wychodzących w Krakowie, Warszawie, Paryżu i Petersburgu (obacz obszerniejszy inserat czern. „Gazety Polskiej“ z 15. kwietnia 1888) nadto w czasopismach węgierskich, czeskich i niemieckich.

Uwaga: Anons ten pojawia się mało kiedy.

Najlepsze ręczne harmoniki

z 1, 2 i 3 rzędami klawiszów

Harmoniki orkiestrowe z głosami stalowemi i miechami skórzanemi własnego wyrobu, jakoteż wszelkie **instrumenta muzyczne**, skrzypce, cytry, flety, klarnety, trąby, pozytywki, grające tabakierki, harmoniki ustne, okariny, katarynki, aristony, katarynki ptaszne, albumy grające, szklanki na piwo i wino, necesery damskie z muzyką itp.

Jan N. TRIMMEL

fabryka harmonik

Wiedeń VII. Kaiserstrasse 74.

Cennik harmonik albo instrumentów muzycznych franco.

Dra Schweigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucje, osłabienie męzkie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu,

VIII. Laudong. Nr. 29.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Całkiem świeży transport przeszło 3000 klg. kawy ślicznie się napalającej i nadzwyczajnej w smaku lepszej jak wszelkie Syrjusze **½ kilg. po 90 ct.** otrzymał i poleca handel. St. Wojciechowski Chorążczyzna l. 6. 964

Upraszam WP., który w sprawie formowania biustu w okolicy Jeziernej był, by raczył dokładny adres podać Zacchi Lwów. 1134

Łyżwy „Halifax“ doskonałe, nowe, para po 1·90 sprzedaje handel Stanisława Köhlera Lwów ulica Batorego 28. 1110

Masło, chleb dworski. Największy wybór, najlepszy, najtańszy sprzedaje tylko handel produktów wiejskich **Stanisławy Pesel** Halicka liczba 15. 921

Skład i pracownia futer Michała Beckera przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące Lwów Kopernika 8. 894

Nie prać w domu i nie męczyć się. Pralnia maszynami Iwanickiego pierze o wiele piękniej, prędzej i taniej jak w domu. Drobna bielizna po 1 cent. wszelka inna po 2 cent. krochmalenie i farbowanie za 100 sztuk 50 ct. Zarząd ulica Krzywa N. 8. obok banku hipotecznego.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 992

Bardzo tanio. 1 garnitur finansowy, 1 garnitur urzędnika wojskowego, 1 garnitur bobrowy damski, 3 suknie ślubne. Kupuje i sprzedaje, zamienia i wypożycza wszelką garderobę męzką i damską. Bazar amerykański, (lokal) dawny bank ruski. 106z

Fortepian, przybory do szermierki sprzedaje Rynek 12. pierwsze. 1062

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami najtaniej u Simona Degena l. 17. ul. Jagiellońska. 1102

Brunet młody, czarnooki bez pretensji podobania się poszukuje towarzyszki życia. Łaskawe oferty z dołączeniem fotografii pod J. P. poste restante Tarnopol. 1107

Zgubiony został mały scyzoryczek angielski; rzetelny oddawca otrzyma 1 złr. wynagrodzenia w restauracji L. Stadtmüllera we Lwowie ulica Krakowska 9. 1118

Rysownik może dawać lekcje prywatne, jakoteż w zakładach naukowych po cenach przystępnych Wiadomość bliższa w adm. 1120

Kamieniołomy obok Janowskiej rogatki we Lwowie i w dobrach Brzozdowce alabastru p. Żydaczowski (9 klom. od stacji kolei Czerniowieckiej Borynicze) się do wydzierżawienia Bliższa wiadomość w adm. centralnej Fund. Skarbkowskiej w Lwowie. Teatr, I. piętro, l. drzwi 12. 1123

Kapelmistrz kawaler o skromnych wymąganiach znajdzie umieszczenie w Zakładzie drohowyzkim jako nauczyciel i kierownik kapeli złożonej z wychowanków. Bliższa wiadomość: adm. centr. fund. Skarbkowskiej, Lwów, teatr, I. piętro l. drz. 12. 1064

Młody człowiek kupiec, z 2000 złr. rocznego dochodu, poszukuje dla braku znajomości i czasu, na tej drodze towarzyszki życia. Posag wymagany 6000 złr. Reflektantki z wykształceniem, niżej lat 24, zechcą zgłoszenia z załączeniem fotografii przesłać pod lit. J. M. C. 100 do adm. pisma. Za dyskrecję ręczy się. 1068

Poszukuje się rutynowanego tokarza, który już pracował w fabrykach maszyn rolniczych. Oferty z załączeniem świadectw i ceny żądanej płacy przesłać pod adresem: Czekoński, Czortków. 1126

Młody inteligentny (blondyn) poszukuje towarzyszki życia. Wymagania skromne. Oferty z dołączeniem fotografii i bez W. A. poste restante Lwów. 1129

Prywatny uczeń 6-tej gim. poszukuje lekcji w mieście lub na wsi. Łaskawe oferty p. l. J. D. ul. Piekarska l. 37. 1130

Subjekt wszechstronnie w handlu korzennym wykształcony, posiadający chlubne świadectwa poszukuje odpowiedniego umieszczenia. Zgłoszenia P. F. Półwsie Zwierzynieckie 19. poczta Zwierzyniec. 1132

Kuchmistrza kawalera kuchni francuskiej z Wiednia oraz znakomite kucharki, gospodynie, kamerdynerów i wszelkiej służby do wyjazdu poleca doborowe biuro Wereszczyńskiego Krakowska 15. 1133

Poszukuję subjekta do małej cukierni w Trembowli. Marja Tomaszewska. 1135

Ryby sztukowe dostać można w żądanej ilości ze spustu w Knichyniczach poczta w miejscu po cenie karp 55 ct. szczupak 50, lin 45, okon 35 za jeden funt poczta franco.

Mieszkania i sklepy

po I cencie od wyrazu.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia ect. na II. piątrze, **pokój, kuchnia** ect. **pomieszkania kawalerskie, sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.**

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

Dwa pokoje kawalerskie zaraz do najęcia ulica Kościuszki 7. 1131

Zaraz do wynajęcia dom o 4 pokojach, spiżarni, kuchni, dużym ogrodem. Wiadomość Kościuszki 13. na dole na prawo. 1127

Sklep, pokój, przedpokój Rynek 41. 1128

Korespondencje prywatne.

Tęskno mi za Weretykiem,
Chociaż, był z ostrym językiem;
Ale listy pisał miło...
O! gdyby się to wróciło!
To by mi się nie nudziło.

1116 *Grod.*

14.873 raczy nie obrażać nieznające osób i sprawy, bo niewinni pokutują, grubiana i awanturnika niema stróża kamienicznego. 1125

Właściciel dóbr na Szląsku pruskiem potrzebuje

Galicyjskiej ikry karpiej

i uprasza o łaskawe oferty z podaniem ceny pod adr. **Emil Kabath,** Wrocław Carlsstrasse 28.

Specjalność!

Niezawodny pełniąc użytek

Amerykańskie Łapki

na myszy

poleca

Alojzy Hübner

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 13.

Należy wyraźnie żądać Dr. Poppa arom. mydła ziołowego

Liszaje wszelkie
Słabości skóry
Wyrzuty skórne

zostają usunięte szybko i pewnie ogólnie ulubionem aromatyczno-medycznem

Mydłem ziołowem Dra POPPA

Tysiące świadectw od wyleczonych znajdują się w posiadaniu mem.

Główny skład: Wiedeń, Bognergasse 2. — Otrzymać można we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach we Lwowie i w Galicji, trzeba jednak żądać wyraźnie tylko prawdziwych preparatów Dra Poppa.

Wład. Tynieckiego w miesięcznych zeszytach. Zeszyt za listopad wyszedł i zawiera: Sprawozdanie stenograficzne z obrad VI. Walnego Zgromadzenia Towarzystwa leśnego galic. w Kołomyi (ciąg dalszy). J. Brodowicz: Uwagi do artykułu „O kapitałach czynnych w gospodarstwie lasowem“. W. T. Trociny jako ściółka. Uroczyste otwarcie roku naukowego 1888/9 w kraj. szkole gosp. lasowego we Lwowie. H. St.: Przypomnienia gospodarcze na miesiąc listopad. Protokół obrad z posiedzenia Wydziału Towarzystwa leśnego gal. dnia 16. sierpnia 1888. Wiadomości bieżące i rozmaitości: Drugie poufne zebranie leśników w półroczu zimowem. Jeneralna dyrekcja kolei czerniowieckiej: Konkurs na dostawę drzewa. Moteur uniwersel. Hodowla drzew chinowych na Kaukazie. Rektor gł. szkoły ziemiańskiej we Wiedniu. Ogłoszenie indendantury 11 korpusu w sprawie dostawy drzewa. Odezwa Wydziału Towarzystwa leśnego galicyjskiego. Nekrologja: H. Mojsejowicz. Korespondencja Administracji. Ogłoszenia.

Humorystyka.

W szkole agronomicznej.

— Kiedy najwłaściwsza pora rwać jabłka?

— Wtedy, kiedy ani ogrodnika, ani psa nie ma w ogrodzie.

Porada.

— Radzę panu jedź pan do wód...

— Kiedy mi nareszcie poradzisz doktorze jechać do win?

W sądzie.

Prezydujący tonem ostrym do oskarżonego o kradzież z włamaniem.

— Już trzy razy byłeś skazany?...

— Ale zawsze z okolicznościami łagodzącemi.

Pomiędzy narzeczonymi.

— Wszakże piękność nie stanowi szczęścia, nieprawdaż Zofjo?

— O nie!

— To też ja się z piękną nie ożenię.

Mma Zofji.

Wiadomości polityczne.

Belgrad 15. listopada. Mityng serbskich liberałów w Kragujewaczu, który się odbył przy dość licznym udziale ludności, uchwalił następujący program dla rewizji konstytucji: jak największa inteligentna reprezentacja narodowa, wykonywanie kontroli nad budżetem przez skupczynę, wolność wyborów i prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń, ograniczenie zakresu sądów policyjnych i przeniesienia większej części spraw przed niezawisłe zwyczajne sądy, odpowiedzialność ministrów, zniesienie kary śmierci dla przestępców politycznych, autonomja gminna, wybór osobnego komitetu dla rewizji wyborów, składającego się z 57 członków, a mianowicie 15 dla Belgradu a 42 dla prowincji.

Paryż 15. listopada. Komisja dla rewizji konstytucji oświadczyła się za zniesieniem senatu i prezydentury republiki.

Nadesłane.

Farbige Seidenstoffe von 85 kr. bis fl. 7·65 per Meter (ca. 2000 verschiedene Farben und Dessins) versendet roben- und stückweise zollfrei das **Fabrik-Depot G. Henneberg** (k. k. Hoflieferant), **Zürich**. Muster umgehend. Briefe 10 kr. Porto.

Naruszenie patentu.

Wskutek doniesienia praskiej jeneralnej ajentury „The Singer Manufacturing Company, New-York“ G. Neidlingera w Pradze, Graben 33, zastąpionej przez adwokata doktora praw Siegfrieda Taussig w Pradze, odbyła się 3. lipca 1888 rewizja u praskiego handlarza maszyn do szycia za naśladowanemi maszynami do szycia z czółenkami obrączkowemi naruszającemi c. k. patenta „Singer Company“ w Nowym Jorku i jej jeneralnego ajenta p. G. Neudlingera i z tego powodu skonfiskowano jednę maszynę do szycia firmy Seidel & Naumann w Dreznie. Według zdania zaprzysiężonych rzeczoznawców maszyna była w większej części naśladowaniem maszyn Singer Company.

Dnia 4. września b. r. odbyła się przed praskim magistratem odnośna rozprawa główna, w której na wniosek p. G. Neidlingera wydano następujący wyrok: „Oskarzony dopuścił się przeto, że naśladował patentowaną przez firmę „The Singer Manufacturing Company w Nowym Jorku“ i przez p. G. Neudlingera maszynę do szycia, a właściwie naśladowaną maszynę do szycia od firmy Seidel & Naumann w Dreznie z zagranicy sprowadził do dalszej rozsprzedaży, wkroczenia w wywymieniony przywilej, czyli przekroczenia §. 38. lit. b. ustawy patentowej i zostaje za to przekroczenie według §. 39. ustawy patentowej skazanym na karę pieniężną w kwocie 50 gld. w. a. na rzecz funduszu ubogich w Pradze“. Z tego wynika, że są jeszcze zawsze fabrykanci, którzy z braku własnych pomysłów przyswajają sobie wynalazki innych, poczynione często z wielką stratą czasu i znacznemi ofiarami pieniężnemi, i na swą korzyść wyzyskują. Nie ma wątpliwości, że jest to sposób nadzwyczajnie prosty i tani, zarazem jest to niegodnie nadużywać cudzej własności ducha; w fabrykacji maszyn do szycia zdaje się być to już zwyczajem. Austrjackim handlarzom maszyn do szycia daje się radę, aby przy sprowadzaniu maszyn z zagranicy się strzegli, gdyż mogliby wyjść na tem, jak ich kolega praski, który musiał opłacić karę za właściwego winowajcę, mianowicie pp. Seidel & Naumann w Dreznie, którzy są tak ostrożni, że nie utrzymują własnego składu podrabianych maszyn do szycia w Austrji, i czują się bezpiecznymi za słupami granicznymi od austrjackich władz patentowych.

Do liczby podręczników pedagogicznych przybyły w Warszawie 2 książki, opracowane i wydane przez Plato v. Reussner a mianowicie: **„Najlepsza Metoda“** do nauczenia się języka angielskiego w 24 lekcjach, kurs niższy, wydanie II. i **„Najlepsza Metoda“** do nauczenia się języka niemieckiego w 3. miesiącach bez nauczyciela, kurs wyższy, wydanie III. Obydwa te dzieła odznaczają się starannym, stopniowanym układem materjału naukowego w sposób bardzo ułatwiający i pospieszający naukę. W metodzie angielskiej mieszczą się objaśnienia wymowy każdego pojedynczego wyrazu i całych zdań, zatem może się na niej każdy uczyć po angielsku bez nauczyciela. Obydwa te podręczniki zyskały sobie już uznanie i wzięcie nietylko w Warszawie i w całej Kongresówce, ale także i u nas w Galicji, o czem dowodzi samo wyczerpanie poprzednich edycji w stosunkowo krótkim czasie. W krótce ma się pojawić już V. edycja kursu niższego tejże metody niemieckiej. Ponieważ u nas w Galicji język niemiecki jest prawie obowiązkowym i każdemu mniej więcej wykształconemu obywatelowi niezbędnie potrzebnym, przeto podręcznik P. Reussnera może wyświadczać wielkie usługi.

Dr. LEON FINK

otworzył

kancelarję adwokacką w Stryju.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.**

Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16. listopada 1888.

Hotel ANGIELSKI. M. Pogorzelski z Horodenki, J. Goldberg z Grzymałowa, S. Szankowski z Halicza, W. Ulanowski z Przemyśla, B. Wierzchlejski z Kabarowca.

Hotel ŻORŻA. K. hr. Dzieduszycki z Siechowa, W. Zinder Hohenstreben z Żółkwi. A. Runge z Ciesincinaa, K. Horodyski z Żabiniec, A. hr. Potocki z Polski, K. Heppmann z Trześni, G. Koppel z Wiednia.

Hotel LANGA. T. Seraesin z Czerniowiec, S. Nelker, R. Weinheber, C. Kohn, M. Krivatschek i J. Blum z Wiednia.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

16. listopada 1888.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	209 50	213 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	210 25	213 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 90	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	94 15	95 15
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 35	102 35
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 75	95 75
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 35	102 35
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	96 —	97 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 50	105 60
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	93 —	94 —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	24 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 73	5 83
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleonder	9 64	9 74
Półimperiał	10 —	10 10
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel resyjski papierowy	1 23	1 25
100 marek niemieckich	59 50	60 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 16. listopada 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	300 50	302 —
„ Banku anglo-austrjackiego	113 —	113 25
„ Unionbanku	210 —	211 —
„ kolei Karola Ludwika	210 —	211 —
„ kolei północnej	245 50	— —
„ kolei południowej (Lomb rdy)	99	101 50
„ kolei państwewej	254 50	254 10
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	210 50	— —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	169 50	170 —
Losy komunalne wiedeńskie	142 60	— —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	101 50	102 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 50	— —
Losy regulacji Cisy	— —	218 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	2 8 —	101 17
Renta węgierska złota 4 proc.	100 95	98 —
Akcje Bankvereinu	98 25	125 25
Rosyjski rubel papierowy	124 25	— —
Losy premjowane węgierskie		
Akcje kredytowe	305 50	307 30
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	— —	
Berlin, dnia — 1888.		
(godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		